

10 i pół kobiety

Odcinek 1268. Damska toaleta. Znajduje się przypuszczalnie w jakimś ekskluzywnym barze. Do końca nie wiem gdzie, ale to nie jest ważne. Ważne są bohaterki - piękne, młode, dobrze ubrane i zakochane. Albo próbujące się zakochać. W każdym razie na plan pierwszy wysuwa się temat miłości. Zapowiada się kiczowato. Do tego kelner transwestyta. I dwa plakaty seksownych, umięśnionych i ogolonych facetów powieszone na ścianie i na szafce. Takie z "Bravo Girl". Drzwi do kabiny WC rzucają się w oczy - są we wzór zebry, ale nadają całej scenerii smaczek. Nagle wszystko staje się jasne. Telenowela z ekranu telewizora przeniosła się na deski teatru. Przede mną sztuka **Rodolfo Santany. Wenezuelczyka!**

Trudno było opuścić podziemia Klezmer-Hois na krakowskim Kazimierzu. Publiczność zajmowała nawet wąskie przejście między krzesłami. Śmiała się z przerysowanej postaci transwestyty. Charakterystyczne wyginanie ciała i gestykulacja rąk przy wypowiedaniu pewnych kwestii przez Jana Mancewicza były powodem tego szczęścia. Nie chciałam go burzyć. Zostałam.

Przeglądałam się różnym historiom, które były opowiadane w publicznej toalecie. Kobieta uwikłała się w nieszczęśliwe małżeństwo z facetem tyranem w roli głównej. Druga zaszła w ciążę, po czym opuścił ją kochanek. A miała to być wielka miłość. Ćpunkci wciągały kokę. Lesbijki kłóciły się. Pośłanki przekazywały sobie najnowsze plotki ze świata polityki. Po tych scenach myślałam, że już niewiele może mnie zaskoczyć, ale myliłam się.

Historii było jeszcze kilka. Aktorka, notabene znana z telenoweli, została rozpoznana w toalecie przez inne kobiety. Ubóstwiano jej talent i urodę. Dodatkowo kelner pragnął się przebrać za swoją idolkę i zrobić dla niej show. Kolejne historie zaskakiwały mnie coraz bardziej. Dziewczyna po dwóch skrobankach spotkała swoją matkę otoczoną żigolakami. Pokłóciły się. Wiadomo - konflikt pokoleń. Babcia klozetowa z turbanem na głowie oglądała z boku wszystko, co się tam działo. No i ten zabawny transwestyta krążył między pracą a swoim fetyszem. Głównymi tematami na scenie były miłość, seks, zdrada, flirt, zabawa.

W pewnym momencie już nie oglądałam spektaklu. Słuchałam tylko kwestii aktorów. Zastanawiałam się, w którym miejscu skończy się ten odcinek i czy pozostawi niedosyt w widzach. Tak jak przystało na dobrego "tasiemca". Jednak wtedy zaczęło się coś zmieniać. Zobaczyłam, że to przedstawienie sięga gdzieś dalej. Przestałam widzieć snobistyczne kobiety w snobistycznym WC. Zobaczyłam tragedię każdej bohaterki z osobna. Dostrzegłam palące pragnienie głębokiej miłości, wolności, autentyczności. Zrozumiałam, że nie chodzi tylko o konflikt pokoleń, ale o przerażające niezrozumienie i samotność. Przeżywałam tragedię śmierci i brutalności świata. Zobaczyłam solidarność kobiet w walce przeciw przypisanej roli społecznej, gdy wszystkie jednym murem stanęły przed mężem tyranem. To nie był kicz. Reżyserka Ana Nowicka zagrała z publicznością.

Damska toaleta stała się miejscem prawdy i autentyczności. Kobiety, z pozoru pełne życia i szczęścia, w tym miejscu ujawniły swoje tragedie. Publiczność od jakiegoś momentu przestała się śmiać. To, co działo się na scenie pochłonęło mnie do tego stopnia, że nie dostrzegłam, który to był moment. Pod koniec przedstawienia zaczęłam zastanawiać się, czy i ja mam swoją damską toaletę, w której jestem autentyczna. Cieszyłam się, że publiczność stała między krzesłami i uniemożliwiła mi wyjście na początku tej tragikomedii.

**Katarzyna Kierys
Teatralia Kraków
4 września 2009**

Teatr Barakah w Krakowie

Rodolfo Santana

"Damska Toaleta"

tłumacz: Rubi Birden

reżyseria: Ana Nowicka

scenografia: Pole

muzyka: Krzysztof Figurski

montaż: La Kostka

kostiumy: Joanna Polewka

obsada: Lidia Bogaczówna, Małgorzata Brożonowicz-Sienkiewicz, Monika Kufel, Maja Kubacka, Marta Marianna Gortych, Ewa Breguła, Magdalena Kozińska, Agnieszka Bała, Mirosława Żak, Marta Ledwoń, Jan Mancewicz, Krzysztof Prystupa

polska prapremiera: 12 czerwca 2009r. (podczas Nocy Teatrów)